

Zjazd cyklistów polskich w Warszawie.

W miarę, jak jednoczy się Polska, rozerwana dotąd na trzy odrębne części, starają się też i nasze instytucje wszelkiego rodzaju o jednolitą organizację, wiedząc o tem, że „w jedności siła”.

Taki cel miał ogólny zjazd polskich cyklistów, który się odbył w Warszawie w dniach 27—29 czerwca przy udziale delegatów towarzystw kolarskich całej Polski. — Głównym przedmiotem zjazdu było ustalenie statutu dla zakładającego się Związku polskich cyklistów i wybory pierwszego wydziału. Poza tem wchodziły w program: zwiedzanie miasta i okolicy oraz wyścigi kolarskie na Dynasach.

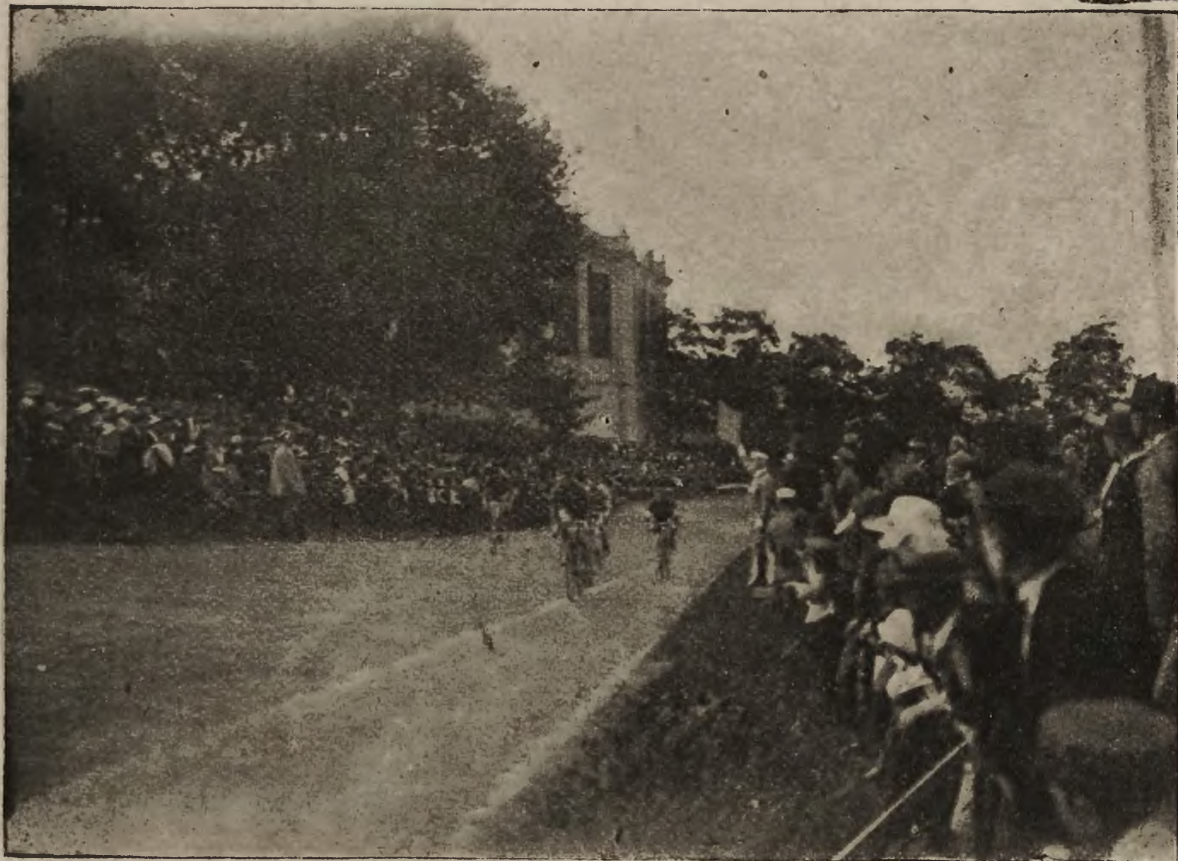
Krakowski klub cyklistów i motorzystów wziął też czynny udział w zjeździe. Część uczestników wyjechała z Krakowa na rowerach już w piątek 25 czerwca wczesnym rankiem, kierując się przez Miechów, Kielce, Radom, Grojec do Warszawy, reszta podążyła za nimi koleją. Wogóle był Kraków na zjeździe licznie reprezentowany. Na ogół zebrano się około czterystu delegatów ze wszystkich stron kraju.

Punktem kulminacyjnym zjazdu były naturalnie wyścigi, z których dochód przeznaczono na pokrycie kosztów wycieczki polskiej na igrzyska Olimpijskie w Antwerpii. Tor wyścigowy na Dynasach zaroził się od tysięcy publiczności, żądnych tego rodzaju sportowego widowiska.

Kraków dzielnie się spisał. Zaraz w pierwszym biegu zdobył pierwszą nagrodę Krakowianin p. Akseman, ponadto zwycięzca w jednym z biegów na-



Zjazd cyklistów polskich w Warszawie: Krakowianie biorący udział w Zjeździe (oznaczeni cyframi odbyli drogą Kraków-Warszawa na rowerach.



Zjazd cyklistów polskich w Warszawie: Wyścigi kolarzy na Dynasach.

stępnych. W wyścigu motorów przebył zwycięzca 750 m. w 19 sekundach.

Przy wyborach do zarządu Związku weszli z Małopolski: pp. Rudnicki i Regliński z Krakowa i Weis Müller ze Lwowa.

Dla wrogów mamy miecz, a dla przyjaciół kulturę.

W czasie swego ostatniego pobytu w Krakowie, w końcu czerwca b. r., podnosił czcigodny biskup Bandurski w gronie swych znajomych kulturalną działalność żołnierza polskiego na kresach wschodnich. Potwierdzeniem jego słów jest korespondencja, jaką otrzymaliśmy z naszego wschodniego frontu.

Przytaczamy ją poniżej w dosłownym brzmieniu: „Nie przystojnie jest o sobie samym pisać, ale w tym wypadku kto o nas napisze? — jeśli nie my sami.

Jest jednak droga pośrednia — stąpajmy więc po niej.

W jednym ze swych przemówień powiedział dr. Moorde, że Polacy są jedynym narodem, powołanym do niebywale wielkiej roli w nowym kształtowaniu się Europy, że tylko my możemy tworzyć owe przedmurze cywilizacji przed dzikim jeszcze wschodem. Powiedział to człowiek, który zjeżdżał niemal cały świat, poznał trzydzieści kilka narodów, a w Polsce jest dziś po raz pierwszy, zaś



Dla wrogów mamy miecz, a dla przyjaciół kulturę:

Szkola polska na kresach wschodnich, zał. przez dow. 2 Dyw. Leg. generała Minkiewicza w miejscu postoju sztabu 2-ej Dyw. Leg.

Generał Minkiewicz w otoczeniu oficerów przy obiedzie polowym.